Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 1 MAJA. № 35 ROK 1851.

ODPOWIEDŹ

na krytykę w Nr. 15 Gazety Rolniczéj zamieszczoną, co do Uprawy Ziemniaków. (*)

Na przesłany w m. lutym r. b. do Gazety Codziennéj i Warszawskiéj artykuł, pod tytułem »Uprawa Ziemniaków najmniéj kosztowna a plon największy dająca, od zarazy chroniąca, tudzież łatwym sposobem niwellowanie gruntu dla osuszenia takowego« otrzymałem odpowiedź w *Gazecie Rolniczéj* z r. b. Nr. 15, przy *Gazecie Codziennéj*, umieszczoną, że artykuł ten lubo *w Korrespondencie Handl. Przem. i Rol.* Nr. 26 r. b. jest ogłoszony, w niéj umieszczonym być nie może, jako nie praktyczny, bowiem szanowny krytyk zarzuca:

1. Że gdy się wsadzi ziemniaki 3 do 4 cali głęboko, przeorując je gdy zaczną wschodzić, na głębokość 9 do 10 cali, będą przykryte płonną, zbitą, i twardą ziemią, zatém wcale nie powschodzą, gdyż u nas nie głębiéj uprawiają rolę jak tylko 3½ do 4 cali.

2. Chcąc na 10 cali głęboko orać, potrzeba do tego pługa żelaznego i sześć silnych wołów lub koni.

3. Potrzebaby te prace w najkrótszym wykonać czasie, zatém kto sadzi ziemniaków 100 do 150 morgów, nie mogąc tak prędko tego dopełnić, na stratę się wystawi, gdyż nimby podrosły zgniją.

4. Że zaraza się nie objawi, bo kto je przeorze na 10 cali głęboko, zgniją, i nie powschodzą, zatém na czémby miała się rozwinąć?

5. Szanowny krytyk w końcu objawia, że uwiedziony być musiałem jakiém doświadczeniem ogrodowém, i podałem powyższy środek, obcy obranemu przezemnie zawodowi leśnemu, widzi w tém wszakże dobre moje chęci, wedle zdania Krasickiego:

. . . . a jako kto może
Ku powszechnemu dobru niechaj dopomoże.

Uwagi Szanownego krytyka nie biorąc wcale za szykanę, lecz za zastanowienie się nad tym artykułem, i uznając wolność objawienia swego zdania, gdy on teorycznie inaczéj rzecz pojął niżeli ja praktycznie, aby mu bliższe dać objaśnienia, spowodowanym się widzę to dopełnić.

Przesyłając powyższy artykuł, nie miałem na względzie pozyskania chluby osobistéj, lub nagrody, lecz istotnie powodowało mną zdanie Krasickiego, w dwóch wierszach powyż zamieszczone, tudzież:

Niech każdy to pamięta co nam życie słodzi,
Że człowiek w szczęściu drugich swe szczęście znachodzi.

dla tego objaśniam w *ogólności: że gdyby* podobna uprawa była już praktyczna nie miałbym zasady o niéj pisać.—W *szczególności*:

ad 1°. Ziemię należy uprawić dobrze w głębokości do 10 cali, zanim się orzą zagony i ziemniaki sadzą, gdyż wszelkie rośliny okopowe tego potrzebują bezwarunkowo; sadząc je ręką zagłębia się 3 do 4 cali, a przeorując 9 do 10 cali, gdy zaczną wschodzić, będą pokryte nie płonną, twardą, zbitą, lecz uprawną pulchną ziemią 6 do 7 cali; powlec je należy—wszystkie powschodzą, a chwasty przyorane stanowić będą drugi nawóz.

Nie przypuszczam, aby i dawniéj uprawiano u nas ziemię najgłębiéj 3½ do 4 cali pod rośliny okopowe; znają się dobrze gospodarze rolni na użyteczności głębszéj uprawy, zatém pod uprawę tych roślin włościanie nawet, pism żadnych nie czytający, takiego błędu nie popełnią; gdyż inaczéj, ziemniaki, buraki, marchew, brukiew, pasternak i t. p. mając spulchnioną ziemię tylko do 4 cali, i nie mogąc dla twardości jéj zagłębić się, rośćby musiały na powierzchni jak kapusta.

ad 2°. Dobrze uprawną ziemię przeorując, gdy ziemniaki zaczną wschodzić, 9 do 10 cali, pług nasz polski zwyczajny i para średnich nawet wołów, lub koń dobry jeden, są dostateczne.

ad 3°. Taki sam jest stosunek zamożności gospodarza w inwentarz roboczy gdy orze rolę na ziemniaki, jak i do przeorania ich, za 4 lub 5 tygodni; mając np. 100 do 150 morgów do zasadzenia ziemniaków, gdy tę pracę pierwiastkowo odbył w dniach sześciu, w tyluż winien odbyć i przeoranie, a wypadek jaki ubytku inwentarza zastąpi najmem.

ad 4°. Że po przeoraniu takiém jak szczegółowo opisałem, powschodzą wszystkie ziemniaki jak najpiękniéj, a chwasty zaginą, z doświadczenia zaręczam, a dwa lata takiéj próby przekonały mnie, że nieulegly zarazie; wszakże pod tym tylko względem do dalszych doświadczeń światłych gospodarzy odwołałem się.

ad 5°. Doświadczenie które podałem do pism publicznych, zasadzało się na próbie na kilku morgach wykonanéj, i obecnie nietylko już przezemnie wykonywającéj się. Środek ten nie jest tak dalece obcym zawodowi memu leśnemu, bo minęły niepowrotnie te czasy, w których gospodarz leśny znał tylko sztukę prostego pilnowania lasów, nie zastanawiał się nad własnością ziemi i organizmem roślin na niéj żyć mających, zostawując naturze ich odrodzenie. Ubliżałby sam sobie szanowny krytyk, gdyby wiek obecny cofał w wieki średnie, gdyż i samby musiał być w téj epoce pomieszczonym—ubliżałby również szanownym profesorom Szkoły Agronomicznéj i Leśnéj, z któréj pod ich światłem przewodnictwem tylu zdolnych i użytecznych dla kraju uczniów leśnych wychodzi—a zatém, urzędnik leśny może pojąć, robić doświadczenia, i sądzić o uprawie rolnéj.

(*) Z smutnych *Kilku słów odpowiedzi Gazety Rolniczéj* Nr. 17 płynie najdowodniejsze przekonanie, że zarozumiałość i upór są główną przeszkodą do jasnego widzenia rzeczy i w obłęd wprowadzają. I w istocie, zamiast zbijać dowodami z rolniczéj techniki uwagi nasze o uprawie i sadzeniu kartofli, o głębokiéj orce pod okopowe rośliny, i zarzuty poczynione przywiedzionym przez nią twierdzeniom, *Gazeta Rolnicza* rzuca się zapamiętale w osobistości, mizerne i płaskie, zapewne z czczości umysłowéj; nie czując się mocną do rozprawy naukowo-praktycznéj, zupełnie samą rzecz opuszcza, a popisuje się tylko niedorzecznem na próżne wyrazy harcowaniem. Nie wstąpimy za nią na to pole, zostawiając godne jéj tryumfowanie wśród niedołężnych plonów, jakie na niém zbiera. Wracając rzecz na właściwą drogę, podajemy niniejszy artykuł pana Przybysławskiego, który może lepiéj przedmiot sporu wyjaśni, a w każdym razie pożyteczniejszym będzie, niżeli powódź słów opętanego zarozumiałością krytyka *Gazety Rolniczéj*.

Ja nie narzucam nikomu zmiany uprawy ziemniaków, gdyż każdy ma własną wolę; lecz rzecz jaką napomknąć ludziom myślącym i postępowym, których wielu szanowny krytyk dziś znajdzie pod wiejską strzechą mieszkających, to ci wątek rozsnuć mogą dla społeczności ludzkiéj bardzo użytecznie.

Krytykiem tym nie mógł być ani agronom, ani redaktor, bo pierwszy zna bardzo dobrze jak wielki ma wpływ na wegetacją roślin ziemia spulchniona, i że chwasty czyli rośliny zielne stanowią dobry nawóz, jak nas przekonywa np. siew tatarki lub koniczyny, którą w miejsce nawozu przyorują pod inne zboża.

Drugi, w téj saméj *Gazecie* na stronnicy 3, w ustępie 2, w Uwagach nad gospodarstwem p. Rimpau, najsilniéj przywiązał się do uprawy głębszéj roli, objawiając swe zdanie w słowach: »ma się rozumieć, że różnicy w plonach nie stanowi ani lepsza jakość ziemi, ani łagodniejszy klimat i t. p. ale raczéj i jedynie lepsza i głębsza uprawa roli oraz mocne mierzwienie.«

W *Gazecie Nr. 16* na stronnicy 3, w opisie *Gospodarstwa wzorowego w Zbojnie*, ma przekonanie, że orze się rolę pod ziemniaki głęboko cali 10, a że grunt jest gliniasty, zatém więcéj spojności mający, używają do tego czterech wołów, i pługa zwyczajnego.

U nas zaś że lżejszy, para jest dostateczna, a kto ich nie ma, orze jednym koniem.

Co do pierwszego zdania: lepszy gatunek ziemi obok głębszéj uprawy gra tu wielką rolę—bo np. z gruntu mokrego, choć się zawiezie najlepiéj i głęboko uprawi, plonu dobrego tylko w latach suchych spodziewać się można;—osuszyć go rowami najprzód potrzeba; dla tego opisałem w swéj rozprawce łatwy sposób niwellacji i pomiaru gruntu, narzędziami bardzo taniemi, czego przecież szanowny krytyk nie raczył wcale rozbierać.

Aby jednak w chaos nikogo nie wprowadzać, rzecz ta najlepiéj rozstrzygnięta być może przekonaniem się u mnie na gruncie, a właśnie teraz na sposób opisany ziemniaki sadzę—dla tego wyzywam szanownego krytyka na zakład o Rs. 300, że nie sześć lecz para wołów, nie żelaznym ale zwyczajnym pługiem zorze dziennie uprawnéj roli pod ziemniaki lub téż ich przeorze, lub ugoru poderze 10 cali głęboko, morgę jedną, i że po takiém przeoraniu, ziemniaki powschodzą i najpiękniéj rość będą. Wygrana taka, skoro krytyk jest pewnym swego twierdzenia, wystarczy na koszta podróży;—mieszkanie moje jest w posadzie leśnéj Miodne, 4 mile od Radomia, mila od Zwolenia; nazywam się *Przybysławski* nie *Przybyłowski*.

Przybycia szanownego krytyka oczekuję z uprzejmością, od dnia 18 do 20 maja r. b. w którym czasie ziemniaki wschodzić będą - czego jeśli odmówi, sam dowiedzię, że pouczające jego doktryny, w krytyce umieszczone, są bezzasadne, ujmę tylko zaufania tak użytecznemu pismu, jakiém być może *Gazeta Rolnicza*, czyniące.

SPRAWOZDANIE

z ruchu gospodarczego w Guberni Płockiéj.

Z prawdziwą przyjemnością donosimy czytelnikom naszym, że za staraniem JW. Gubernatora Cywilnego w Płocku, z dniem 1 stycznia b. r., zaczął wychodzić przy Dzienniku Urzędowym Gub. Płoc. dodatek poświęcony jedynie przemysłowi gospodarstwa ziemskiego. W wydanéj w tym celu odezwie do wszystkich ziemian rolników oświadczono:

Że Rząd Gubernjalny w myśl art. 4go postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 25 września (7 października) 1836 r. Nr. 42660, zamierzył w dodatku tym części drugiéj, zamieszczać artykuły traktujące o odkryciach i ulepszeniach w gospodarstwie, kunsztach, fabrykach i t. d. obejmujące wszelkie spostrzeżenia gospodarzy nad prowadzonemi przez siebie gospodarstwami, opisy gruntów pod względem fizycznych własności i ich położenia, narzędzi rolniczych z krytycznym na ich użytek poglądem, sposoby uprawy roślin zbożowych, pastewnych, okopowych, farbierskich i t. d. ze stosownemi uwagami; środki polepszenia łąk i pastwisk i zaprowadzenia nowych; spostrzeżenia czynione w ogrodownictwie, sadownictwie, pszczelnictwie, rybołowstwie, j ako w naszym kraju, na bardzo jeszcze nizkim stojących stopniu; nieprzepominający także o gorzelnictwie, piwowarstwie, fabrykacji cukru, jedwabnictwie, chowie i poprawie ras koni, bydła rogatego, owiec i trzody; jako téż o sposobie ich tuczenia, wypasania i wychowywania drobiu.

Daléj, redakcja tego nowo u nas pojawionego pisma powiada, że obok uwag czysto rolniczych, umieszczać także będzie uwagi dotyczące komunikacji lądowych i wodnych, i wszelkie projekta tak co do polepszenia dawnych, jakoteż zaprowadzania nowych dróg i spławów w Guberni. A w części trzeciéj, doniesienia o cenach targowych Miasta Gubernialnego i miast znaczniejszych w Guberni; o terminach znakomitszych jarmarków. Spostrzeżenia meteorologiczne w Płocku. Doniesienia prywatne z żądaniem tak służących, jako i pragnących służby. Szukających dzierżawy, lub pragnących majątek w dzierżawę wypuścić, albo téż sprzedać. Potrzebujących nabycia lub sprzedaży zboża i bydląt domowych.

W końcu zaś JW. Gubernator oświadcza, że jakkolwiek przedsięwziął starania przez zawiązanie stosunków piśmiennych z wielu obywatelami Guberni, i zapewnił ich pomoc w pracach tego rodzaju; wszelako zawiadamiając o tém wszystkich właścicieli i posiadaczy dóbr ziemskich, oraz wszelkie osoby miłujące gospodarstwo, i pragnące dobra i pomyślności krajowéj, wzywa ich niniejszém, aby z pobudek wyżéj przywiedzionych, ten zamiar Rządu, usiłowaniem i pracami swemi wspierać, i artykuły treści nadmienionéj pod jego adresem nadsyłać raczyły.«

Oto jest treść i cel wydanéj odezwy. Że otrzyma pożądany skutek o tém nie wątpiemy, aby tylko i w innych Guberniach znalazła podobne naśladowanie.

W tych dniach JW. Gubernator Mackiewicz, czyniąc zadosyć zaniesionéj prożbie, raczył nadesłać nam 15 numerów w mowie będącego pisma, którego ciężar głównéj redakcji przyjął na siebie.

Odczytaliśmy je z największą pilnością i prawdziwém uwielbieniem, bo jeżeli treścią swoich artykułów obudza najwyższą ciekawość, z drugiéj znowu strony, napełnia serce radością, że i u nas ruch gospodarczy zaczyna ożywiać uśpione dotąd umysły, że i my ocknawszy się, pójdziem może wkrótce w zawody z gospodarnemi niemcami. Nie ustawajcie więc, szanowni ziemianie, w szlachetném przedsięwzięciu Rządu podniesienia gospodarstwa krajowego, wspierajcie go swemi pracami literackiemi, zamieszczając w nich wszystkie postrzeżenia, jakie tylko zawód gospodarczy w licznych swych gałęziach nastręczać może: a idąc ciągle raz obraną drogą, wzbudzając naśladowanie tak pięknego przykładu, pomału ożywicie myśl ziemian całego kraju, która już wam dzisiaj przewodniczy w tak chwalebnym zamiarze otwartych kolumnach Dziennika Urzędowego.

Gdy to nastąpi, wówczas usiłowania pojedyncze, doświadczenia, zawody, wynalazki i ulepszenia nie zginą marnie, bo podane do wiadomości powszechnéj, stając się własnością ogółu, z czasem uformują nową szkołę gospodarczą, większą pewność od teorji zagranicznych, chociażby najpraktyczniejszych w zastosowaniu przedstawiającą, bo własną, rodzinną, na ojczystym zagonie pracą i mozołem zdobytą.

Chcąc czytelników naszego pisma dokładnie obznajomić z treścią artykułów mieszczących się w 15 Numerach Dodatku Gospodarczego, trzebaby chyba wszystkich przedruk uskutecznić, bo bez żadnéj obawy posądzenia nas o przesadę, śmiało możemy powiedzieć, że pod każdym względem zasługują aby przez wszystkich gospodarzy rolnych odczytanemi zostały. Gdy jednak zakres pisma niedozwala nam tego uskutecznić, ograniczyć się musiemy na pobieżnym przeglądzie, aby choć w części dając poznać czytelnikom korzyść z takiéj zbiorowéj pracy ziemian Guberni Płockiéj, zachęcić ich do zaprowadzenia przy pomocy Rządu, i w innych Guberniach podobnéj treści dodatków Dziennika Urzędowego.

Artykuły następujące: 1. Ignacego Pląskowskiego, traktujący o korzyściach wypływających dla ziemian ze wzajemnego udzielania sobie wiadomości gospodarskich, za pomocą druku.

2. Pana Romockiego Ludwika, rozbierający: Co wstrzymuje upowszechnienie wielo-polowego płodozmiennego gospodarstwa? Czy powody słuszne? I kilka uwag przy przejściu w płodozmian, z doświadczenia czerpanych.

3. Art. z podpisem Płoczczanin z pod Bielska, wykazujący: Czego nam brakuje do ulepszania gospodarstwa i na jakiéj drodze zyskać to możemy.

4 Uwagi p. N. Rolbieckiego, obywatela z Ostrołęckiego, nad projektem podniesienia gospodarstwa rolnego i przemysłowego w Guberni Płockiéj.

5. Uwagi o płodozmianie przez p. A. Ru.... w Kucharach:

Napisane z wielką znajomością rzeczy, zawierają tyle prawdy tyle zachęty do troskliwego krzątania się około zagród ojczystych, że wskazaniem praktycznych użyć się mających środków, że każdy choć cokolwiek mający własnego interesu, po przeczytaniu ich, niepodobna żeby się nie stał chętniejszym w zaprowadzeniu u siebie ulepszeń.

Nie mniejszéj także wartości jest artykuł obywatela z Ostrołęckiego, o poprawie dróg Guberni Płockiéj, a mianowicie w powiecie Ostrołęckim. Jasno tam i dobitnie została wykazana bezskuteczna strata dla kraju ogromnéj siły szarwarkowéj, tak ciągłéj jak i pieszéj.

Daléj, przedstawiając autor projekt uchronienia się w przyszłości od marnowania ogromnego kapitału rąk i siły zwierzęcéj, kończy zachęceniem do naśladowania obywateli Guberni Radomskiéj, którzy jako bracia i dzieci jednéj ziemi, równe wszystkim ziemianom posiadając prawo do opieki i pomocy Rządu, tak pięknie z nich korzystać umieją.

W artykule o handlu i jarmarkach, z podpisem Płoczczanin z pod Bielska, nader trafne poczyniono uwagi o przyczynie strat, jakich obywatele doznają przy sprzedaży produktów z ziemi wydobytych, które chociaż przedstawione z barwą miejscowego interesu, z łatwością jednak do całego kraju zastosować się dadzą.

Wszędzie bowiem spotkać można pokątną lichwę i podstępne działania przy zawieraniu kontraktów przedaży i kupna, które jak pijawki wysysając krwawą pracę naszych ziemian, wielu z nich trzyma w téj niezamożności, która jest najgłówniejszą tamą do podźwignięcia gospodarstwa kraju.

W odezwie do właścicieli ziemskich chowających owce, obywatel z Lipnowskiego, wykazując niezaprzeczone straty, na jakie gospodarze narażeni zostają przez zmianę owczarzy dopiero od dnia 15 października, radzi, aby stosownie do postanowienia Rady Administracyjnéj, termin ten przeniesiony został na dzień 24 czerwca.

Wykazując przytém płynące korzyści z zaprowadzenia podobnéj zmiany, przedstawia zarazem bardzo praktyczne środki, do usunięcia przeszkód, do zatracenia wszelkich zastarzałych chociaż szkodliwych zwyczajów.

Życzyćby należało, aby rada ta znalazła zastosowanie nie tylko w Guberni Płockiéj, ale i w całym kraju, bo o ile nam wiadomo, prawie wszędzie dzień 15 października jest zwykłym terminem do odmiany owczarzy.

Przepraszamy bardzo szanownego obywatela z Lipnowskiego, a autora powyższéj odezwy, że pomimo prośby wyrażonéj w niéj, aby w cichości i sekrecie przed innemi Guberniami przyjęta i przeczytaną została my treść jéj podajemy do powszechnéj wiadomości: wzgląd bowiem na dobro ogółu, przewodniczył naszemu krokowi, a dobrowolne przyznanie się do grzechu, najlepszym zapewne będzie tłómaczem dopełnionéj kontrabandy.

Ciekawym także jest bardzo artykuł obywatela z pod Mławy, o użyteczności extyrpatora do przyorywania jarzyny a nabytego w fabryce p. Steinkeller, który za pomocą dwóch koni lub pary wołów i jednego człowieka, dokładniéj odbywa przyorywanie, niż zwyczajna płużyca; a zajmując od niéj 4 do 5 razy większą przestrzeń, sprzężaju nie obciąża i przyoruje jarzynę do takiéj głębokości o ile to uskutecznić zechcemy. Radzilibyśmy przeto, szczególniéj w gruntach lżejszych, większe upowszechnienie tego tyle użytecznego narzędzia, które obok dokładności w wykonaniu roboty, tak korzystnie wpływa na umniejszenie w utrzymaniu tyle kosztownéj siły pociągowéj.

O środku podanym przez p. A. R. z Kuchar Kryski, do zaradzenia braku ludności, nic nie powiemy, gdyż go w całości przedstawiemy w piśmie naszém pod sąd światłych czytelników. W wzmiance o Kassie Oszczędności w mieście Płocku, i skutkach jéj dobroczynnych, napisanéj przez p. S. wyczytaliśmy z prawdziwą radością, że Kassa ta założona w roku 1844, dziś ma uczestników 316, posiadających razem kapitał złp. 31000. Autor przedstawiając skutki moralne, jakie już z instytucji téj wypłynęły, mówi:

Że instytucja Kassy Oszczędności, doprowadziwszy po większéj części drogą przymusu wyrobników i służących do własności i posiadania, ochroniła w obecnéj chwili 31000 złp. od zmarnowania, a zatém o tyle podniosła się moralność pracującéj fizycznie klassy.

Daléj p. S. powiada: że jeden z uczestników Kassy Oszczędności, służący za lokaja, a przed siedmią laty nie mający szeląga przy duszy, dzisiaj posiada około 2000 złp. zebranych z własnéj oszczędności.

Przykład taki, jak z jednéj strony zachęcićby powinien służących i wyrobników, tak z drugiéj wkłada najmocniejszy obowiązek na panów i rzemieślników, do ścisłego dopilnowania, aby ludzie im podwładni dobrowolnie, lub obowiązkowo byli zniewoleni do korzystania z téj instytucji.

Opis szczegółowy Gospodarstwa w Zbojnie we wszystkich jego gałęziach, w krótkości skreślony przez p. Wilhelma Barthel v. Vejdenthal, jak niemniéj:

Urządzenie gospodarstwa płodozmiennego na folwarku Lenie małe, opisane przez p. J. Sokołowskiego, w *całości podamy czytelnikom* naszym.

Oba bowiem opisy wykazują ogromne materjalne korzyści, jakie wynikają ze stopniowego chociaż powolnego wprowadzania do gospodarstwa ulepszeń.

I któżby naprzykład uwierzył, że u nas w kraju, gdzie włóka gruntu od złp. 100 najwyżéj do zł. 600 przynosi gospodarzowi korzyści, jest gospodarstwo takie, z którego na przestrzeni 32, włók wydobywają blisko 100,000 złp. rocznie czystéj intraty, co uczyni z włóki przeszło 3000. Dobrze w piśmie swém powiedział p. Barthel, że dochód taki w kraju naszym, nie jednemu może zdawać się będzie *bajecznym*. Dla tego, uprzedzając podobne zdania, oświadczył w zakończeniu, że wszelkie objaśnienia co do rzeczywistości tego podania, każdemu z przyjemnością na gruncie okazanemi być mogą.

P. Sokołowski, w opisie zaprowadzenia płodozmianu na folwarku Lenie, powiadając że po upływie czterech lat blisko ciągłego postępowego gospodarstwa, prawie podwoił produkowaną przedtém ilość zboża, oświadcza także, że każdemu chcącemu się o rzeczywistości tego przekonać, gotów jest okazać różnicę, jaka zachodzi pomiędzy zbiorami na tym folwarczku w dawném trzypolowém, a dziś chociaż początkującém gospodarstwie płodozmiennem otrzymywanemi.

Dwa takie opisy, z tak pięknemi rezultatami, a noszące na sobie wszelką cechę prawdy, najlepiéj nas powinny przekonywać, jakie ziemscy obywatele w obszarach posiadanych gruntów ogromne posiadają kapitały, dla których tylko trzeba czasu, pracy, chęci i wytrwałości, aby odpowiednie przyniosły procenta.

Radzilibyśmy częściej spotykać się z podobnego rodzaju opisami, a szczególniéj w sposób taki, w jaki napisany został przez pana Sokołowskiego.—Podawanie bowiem wiadomości, ile trzyma się inwentarzy, parobków, jak się sieje, jak orze i t. d., lubo jest bardzo ciekawe, nie działa jednak tyle na uporczywe opasywanie się murem chińskim, przeciw wszelkim nowościom gospodarczym, jak opisywanie dróg któremi dążono do polepszeń.

Nie jeden chciałby poprawy gospodarstwa, ale nie wie jak się wziąć do tego; drugi bojąc się strat jakich doświadczył jego sąsiad przez niezręcznie zaprowadzane zmiany, woli cieszyć się choć małym ale pewnym dochodem, i popycha po dawnemu gospodarstwo; inny znów w zarozumieniu swém gardzi wszelkiemi nowościami, a wszyscy chociaż czytają rady i zachęty do ulepszeń dążące, czasem zganią, czasem pochwalą, a mruknąwszy: »chcąc myśleć o poprawach w gospodarstwie trzeba tego, trzeba owego, na tém kończą z udzielanych rad odnoszenie korzyści.

Bo rada, przynajmniéj dla większéj części naszych gospodarzy, to brzęk słów mniéj więcéj przekonywająco wpadająca do ucha; czyn dokonany dopiero jest wszystkiém, zachętą, nauką i niezawodnie pomału, znajdując coraz więcéj naśladowników, więcéj przyniesie korzyści dla kraju, jak wszelkie teorje i rozumowania, nie poparte doświadczeniem.

Dla tego, naszém zdaniem najpożądańsze byłyby takie artykuły, w których obok opisu stanu gospodarstwa, zamieszczono środki jakiemi do niego dążono, przeszkody na jakie natrafiano i jak je pokonywano.

Jeżeli uwaga ta na słusznéj oparta jest zasadzie, sądzimy, że w podobnym sposobie dopełniony opis zaprowadzania gospodarstwa w Zbojnie, byłby bardzo pożądanym, bo obok strony nauczającéj, stałby się niejako dotykalnym dowodem odnoszonych obecnie korzyści.

Wprawdzie uskutecznienie rzuconéj tu myśli, będzie i mozolném i pracowitém, ale dobro ogółu zdaniem naszém ma prawo do pewnych ofiar. A pan Wilhelm Barthel v. Wejdenthal zamieszczeniem swego artykułu, przekonywając nas, że mu nie są obce podobne obowiązki, ośmielił zarazem do zrobienia tego przedstawienia.

Tegoż samego p. Sokołowskiego, jest także bardzo ważna wiadomość o sposobach formowania przegonów w zasiewach, celem sprowadzania zbierających się na nich wód.

Na tém kończymy nasze sprawozdanie.

Z przywiedzionych treści najlepsze czytelnicy powezmą przekonanie o użyteczności podobnego rodzaju pisma, którego zaprowadzenie przy Dzienniku Urzędowym Guberni Płockiéj zawdzięczamy JW. Gubernatorowi, troskliwemu o dobry byt obywateli ziemian.

Dla tego z każdego artykułu podaliśmy treść, bo naszém zdaniem, w każdym z nich, mieści się tyle korzystnych uwag, tyle prawdy, tyle pożytku, że prawdziwą czytelnikom naszym wyrządzilibyśmy krzywdę, gdybyśmy który z nich milczeniem pokryli.

Nie podpada żadnéj wątpliwości, że ruch gospodarczy, jaki się za popędem danym z góry objawił między gospodarzami Guberni Płockiéj, wkrótce wyda najpiękniejsze korzyści, i że jak dziś więcéj jest wypływem rozumowanych powodów, tak z czasem stanie się potrzebą, niemal koniecznością wszystkich krzątających się około uprawy roli.

Oby tylko jak najwięcéj znalazł i w innych częściach kraju, godnych siebie naśladowców.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 26 kwietnia. Ostatnio tygodniowe targi z powodu świąt Wielkiéj-Nocy były bez ożywienia. Próbki angielskiéj po większéj części na chleb nie zdatnéj pszenicy sprzedawano 1 do 2 szyl. taniéj, zagraniczne dobre ziarno utrzymywało się po ostatnich cenach, któreby się może trochę podniosły; gdyby wielkie dowozy francuskiéj mąki nie uciskały handlowych tranzakcij.

Zasiewy zimowe dotąd nieźle się w Anglji okazują, lecz dla wielkich deszczów ogólnie spóźniono się z siewem jarzyn i ziarn wiosennych.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu kwarterów.

	Pszen.	jęcz.	słodu,	owsa,	żyta	bobu	groch	wyki	s. ln.	i rzep.
z kraju	3133	995	—	1542	—	—	572	—	—	—
z zagran.	4911	1620	—	11070	—	—	168	—	—	—

Mąki z kraju cent. 23,122 z zagranicy 24,520.

Wszystkie prowincjonalne targi zostały bez odmiany co do zagraniczńéj pszenicy.

Podobny stan rzeczy nie mógł ożywić handlu w portowych Europejskich miastach, regulujących się zwykle według pozycji giełdy Londyńskiéj.

O ile wiadomo, oziminy w polach wszędzie okazują się pięknie lecz nadzwyczajnie przyspieszona i rozwinięta wegetacja, nie może nie wzbudzać niejakiéj obawy.

Pomimo obojętnych wiadomości z Anglji, na Gdańskiéj giełdzie mieliśmy dość ruchu; w ciągu ostatnich 8 dni sprzedano pszenicy ze statków łasztów 689, jęczmienia ł. 67, żyta ze spichrzów ł. 73.

Za łaszt pszenicy płacono.

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	126 — 129	377 —390	28 9 do 29 10
	130 — 131	370 —407	27 25 — 30 17
Żyto	— — —	— —220	— — — 16 16
Jęczm.	108 — 110	170 —175	12 23 — 13 4

Pod Toruniem na 28 berlinkach, 4 gabarach przeszło polskiego zboża łasztów 968.

Wysokość wody pod Toruniem stóp 4½.

Drzewa dotąd nic jeszcze na wodę Pruską nie weszło.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 199½ srgr. Hamburg 10 tygodni 44⅞, Warszawa 8 dni 94¼.

Makowski, Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 27 kwietnia 1851 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	91½	91
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	111½	110⅝
Polskie Obligacje Skarbu 4%	81⅝	81⅛
„ Listy Zastawne	—	93¾
„ Listy Zastawne nowe.	94¼	93¾
„ Obligacje Udziałowe	144¼	143¾
„ Obligacje 500 złotowe.	83¾	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	95¼	94¾
lit. B. 200 „	19⅜	18¾

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 30 kwietnia 1851 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	95	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	94	72½	—	—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	143	40	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	6	39	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	99	60
Paryż 300 franków	2 M.	76	65	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	74	70	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	94	80	—	—
2. MONETY.					
Imperjały			—	5	16
Holender. dukaty nowe		—	—	3	2
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 zł.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		83	66⅔	—	—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)			—	—	—
„ „ nowe za 100		14	97	14	94
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	18	15
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	3	45

Wartość kuponu kop. 21⅙

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 18 (30) kwietnia 1851 r.—Starszy Cenzor L. T. Tripplin.